Nr 235a Dnia 11 września. Wtorek. Dnia 30 sierpnia (11 września) 1883 r.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Prota Emiljana i Teodory
Środa: Walerego i Salezego MM.
Czwartek: Mauryljana Bisk.
Piątek: Podwyższenie św. Krzyża.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 28.
Zachód „ „ 6 „ 24.

Długość dnia godzin 12 minut 56.
Ubyło „ „ 3 „ 47.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: Nikodema Kapł. Męcz.
Niedziela: Cyprjana B. i Eufemii.
Poniedziałek: 5-u ran św. Franciszka.
Wtorek: Józefa z Kopertynu.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Hugonoci".— Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Poczwarka". (Godz. 7 i pół wieczorem).

Wojna Francji z Chinami.

Już przed tygodniem doniosły *Standard, Times* i *New York Herald*, że piętnaście tysięcy chińczyków pod Mong-Kai przekroczyło granicę Tonkinu i ciągnie ku Hai-Dzung, w którego murach zamknęły się trzy kompanje francuzów.

Rząd paryski nie otrzymał dotąd potwierdzenia tej alarmującej wiadomości. Dowodzący na wodach chińskich admirał Meyer doniósł tylko ministrowi marynarki dnia 5 b. m z Hongkong, że 750 chińczyków przybyło do Pakoi, a 1,750 do Kantonu. Nowe to wzmocnienie załóg w południowych Chinach obudziło w admirale Meyerze taką obawę, iż zamierzył blokować obie te miejscowości od strony morza, dopóki wojska chińskie nie cofną się w głąb kraju.

Nie pomyliliśmy się przeto, pisząc nazajutrz po rozgłoszeniu wiadomości o zawarciu w Hue przedugodowych punktów pokoju, że pokój ten jest fikcją, dopóki nie zatwierdzą go Chiny, i że te ostatnie odmówią mu swego zatwierdzenia.

Dziś już nikt nie traci słów na rozważanie korzyści, jakie wrzekomo Francji, zapewnić mógł traktat z cesarzem Anamu. Uwaga zwróciła się znowu cała na stosunek Francji do Chin. Dnia 6 go b. m. markiz Tseng odbył w Paryżu konferencję z panem Challemel Lacour i przedstawił nowe propozycje, które opierają się znowu na zasadzie utworzenia neutralnego terytoryum pomiędzy Tonkinem a południowemi prowincjami Chin, Yünnanem, Kwang-li i Kantonem. Ta zasada stanowiła podstawę umowy zawartej z rządem chińskim przez byłego posła rzeczypospolitej w Pekinie, pana Bourée.

Wiadomo, że za zgodzenie się na tę zasadę rząd paryski wyparł się swojego posła a pan Challemel Lacour szorstkiemi słowy potępił go przed izbą. Dziś powraca on do myśli przewodniej owego układu i może rad byłby, gdyby mu wystarczyła na złoty pomost do zgody.

Francuzi trzymają w swoich rękach kilka miejscowości, panujących nad deltą Czerwonej Rzeki, jak Hanoi, Nam Dinh, Hai Phong, Hai Dzung, i Kuang Jen. Nie są oni wszakże pewnymi nawet tych miejscowości, zwłaszcza, że twierdza w Hanoi ciągle jeszcze zajmowaną jest przez wroga, jak świadczy świeżo sygnalizowana wyprawa przeciw niej kilku francuskich łodzi działowych, skończona porażką. Na utrzymanie tych kilku pozycji wystarczy 5,000 ludzi, którem rozporządza jenerał Bouet, na wojnę z Chinami nie wystarczyłaby dziesięć razy tak wielka siła militarna. Przewiezienie zaś jej drogą morską z Europy na wschodnie kresy Azji byłoby prawie niepodobieństwem.

Jeżeli wojna lądowa Francji z Chinami mogłaby snadnie wyczerpnąć siły pierwszej, to blokada wybrzeży chińskich należy wprost do rzędu fantasmagorji, o których można majaczyć w snach gorączkowych, ale z któremi nie rachuje się rzeczywistość. Na blokadę wybrzeży, które wyrównywają odległości Lizbony od Petersburga, nie wystarczyłyby siły wszystkich flot europejskich, razem policzonych.

Wszystko więc przekonywa, że wojna z Chinami mogłaby ubezwładnić Francję na długie lat dziesiątki, i to w porze, gdy obecność wszystkich jej wojsk i swoboda ruchów wszystkich czynników jej siły mocarstwowej najpotrzebniejszą byłaby w Europie. Można w tych warunkach liczyć na prawdopodobieństwo porozumienia się Francji z Chinami. Tak zaślepionym nie może być żaden mąż stanu nad Sekwaną, aby nie zrozumiał, że wszczynanie dziś wojny zamorskiej z potęgą, prawie legendową, jak Chiny, byłoby samobójstwem.

Chiny—jak świadczy nowa podróż markiza Tsenga nad Sekwanę—nie pożądają także wojny. Sprawa tonkińska przedstawia im się przedewszystkiem, jako problemat natury finansowej. Nie bez słuszności przypuszczają one, że gdyby Francja zawładnęła nad Tonkinem i uprzątnęła się z pirackiemi „czarnemi flagami", cały handel europejsko-azjatycki przeniósłby się z portów chińskich na Czerwoną rzekę, czyli, że olbrzymie zyski z ceł portowych, które stanowią dla skarbu chińskiego szóstą część ogólnej sumy przychodów, zeszczuplałyby do jakichś cyfr nieznacznych. W roku 1881-ym zyski te przyniosły Chinom $14^1/_2$ miljonów *haikuan taëls*, czyl 88 miljonów marek niemieckich. Jeżeli Francja zdoła upewnić je, że sumy tej nie uroni skarb chiński przez osiedlenie się francuzów nad Czerwoną rzeką, można liczyć na pomyślny wynik rokowań ugodowych.

Dopomoże sprawie pokoju zapewne i Anglja, zdjęta paniczną trwogą o wywóz opium indyjskiego do Chin, który stanowi główne źródło przychodów skarbu indyjsko-brytyjskiego. Jeżeli przedstawienia lorda Granville'a nie skutkowały w Paryżu, zwróci on się do mandarynów chińskich. Markiz Tseng zawdzięcza już podobno swe pokojowe skłonności inspiracjom gabinetu londyńskiego.

Br. Z.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Ministerjum spraw wewnętrznych** zbiera dane statystyczne o ilości lekarzy, urzędujących w guberniach i przez gminy utrzymywanych. Podobno w ministerjum powstał projekt uprzystępnienia środków lekarskich dla ludności wiejskiej.

— **Ministerjum spraw wewnętrznych** otrzymało do zatwierdzenia projekt metryk koni, według którego każdy koń winien być zapisany do specjalnej księgi metrycznej, prowadzonej w miejscu jego urodzenia. Nadto mają być utrzymywane księgi kontroli do zapisywania każdej tranzakcji na konie, jak kupno, sprzedaż i t. d., tak iżby legalność przejścia konia od jednego właściciela do drugiego mogła być każdej chwili stwierdzona. Projekt ten jest skierowany przeciwko koniokradztwu, które w ostatnich czasach dosięgło niezwykłych rozmiarów.

— **Ministerjum skarbu** ugrupowało już cały materjał faktyczny do wprowadzenia zamierzonej reformy w stosunkach roboczych. Z odnośnych danych między innemi dowiadujemy się, iż w 52-ch guberniach Cesarstwa funkcjonuje obecnie 32,448 fabryk, które zatrudniają ogółem 867,500 robotników. W powyższej liczbie zakładów przemysłowych mieści się około 15,272 drobnych warsztatów, zatrudniających

---

10)

PARYŻANIN.

KARTKA Z KRONIKI PARAFJALNEJ

przez

Wołodego Skibę.

(Dalszy ciąg.)

Pani Horyńska rzuciła okiem na portjerę, jak gdyby z poza niej oczekiwała posiłków.

Spojrzenie to nie uszło baczności na wszystko zwracającego uwagę paryżanina.

— Oho! — pomyślał — usłyszała go już... za chwilę i ja zobaczę próbkę gustu mojej wujenki.

Mylił się przecież. Portjera nie poruszyła się i teraz jeszcze.

Pani Helena miała jednakże słuch, który jej nie zawodził. Po za portjerą był ktoś, który zbliżył się do niej i następnie cofnął.

Ktosiem tym nie był jednak ten „trzeci", na którego ukazanie się oczekiwał paryżanin, ale ów „drugi", który w teorji małżeństw francuskich, jakie widzimy na scenie i na kartach romansów, zostaje zwykle za nawiasem.

Za portjerą był pan Cezary, który swoim zwyczajem szybko zdecydował się wyjść do francuza i również po swojemu, zmieniwszy nagle postanowienie, wrócił odedrzwi, gdy z salonu ucha jego dobiegły dźwięki rozmowy prowadzonej po francusku.

— **Nie pójdę — rzekł do siebie — niech się z nim** baby pierwej wygadają i niech się dowiem o co chodzi.

Dlaczego pan Cezary szedł do salonu, dlaczego wracał, dlaczego się wahał, winniśmy w kilku słowach wyjaśnić.

Po rozmowie z paryżaninem Zuzia, mimo wyraźnej jego opozycji, nie mogła wytrzymać, ażeby się przed kim nie zwierzyć—nie z pocałunkiem, którym zaraz na wstępie obdarzył ją francuski hrabia, ale z przygody, jaka mu się zdarzyła, a o której dowiedziała się od niego.

Pobiegła zatem do panny Bronisławy i opowiedziała jej pod największym sekretem, że Kajetan w drodze o mało nie zastrzelił tego pana hrabiego z Francji.

Na bujnej niwie podolskiej wszystko rośnie szybko a więc i wieści.

Panna Bronisława załamała ręce z przerażenia i zgrozy. Niepojmowała, jak do takiej okropności dojść mogło i uznała za konieczne bezzwłocznie zawiadomić pana Cezarego o tym wypadku.

Pan Horyński ukończył już tualetę i właśnie w chwili gdy weszła do jego pokoju, nie wiedział co z sobą robić.

Bronisia z potrzebną ostrożnością, żeby Kajetana zabardzo nie narażać, opowiedziała mu co zaszło.

Pan Cezary zerwał się z miejsca jak oparzony.

— Co? chciał strzelać?—zawołał w największym gniewie—gdzie on jest? jak śmiał? ja go nauczę!...

— Tylko wujeczku drogi, bez gorączki...—perswadowała panienka—niech się wujcio nie unosi... on może jest niewinny... trzeba go wybadać łagodnie...

— Masz słuszność — zmienił zdanie pan Horyński—trzeba go wybadać łagodnie... Niech tutaj przyjdzie.

Sprowadzono byłego żołnierza meksykańskiego i dziedzic Narajówki, starając się nie okazywać żadnego gniewu, wziął go na konfesaty.

— Gadajże, jakto było w Borkach Wielkich z tym francuzem?...

— A no, tak, proszę jaśnie pana... Pyta się go, czy to pan ten pan francuz, a on odpowiada „nie."

— Jakto odpowiedział że nie?...

— To się rozumie że nie... Ale nie z jednego pieca się chleb jadło i nie tacy jak Kajetan dadzą się wyprowadzić w pole. Poznało się zaraz, że panicz kręci, więc człowiek do niego: „Aha nie! żeby się nie było francuzem toby się nie umiało po francusku!" Wsadziło się francuza na wózek i powiedziało mu się, żeby siedział jak trusia bo... kulka w łeb!..

Pan Cezary już chciał wybuchnąć, panna Bronisława powstrzymała go gestem.

Z trudnością pohamował swą pasję.

— Oszalałeś człowieku!—zawołał miarkując głos o ile mógł—któż ci kazał robić podobne gwałty?...

— Jaśnie pan sam powiedział: zwiąż... w dyby okuj...

— To ciemięga... i on to brał dosłownie!—chwycił się za głowę pan Horyński.—Więc ty trutniu byłbyś strzelał do niego?...

— Strzelałoby się, jaśnie panie, wedle rozkazu, tylko nie było z czego...

— To jeszcze szczęście—odetchnął pan Cezary—idź mi precz z moich oczu i nie pokazuj mi się pókim zły...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

od 1—5-iu robotników, a więc zaliczonych do kategorji warsztatów mechanicznych. Do tych ostatnich prawo o pracy małoletnich stosować się nie będzie.

— **W wyższych sferach** administracyjnych wygotowano, jak donoszą dzienniki petersburskie, projekt do prawa o kolonistach niemieckich w guberniach południowo-zachodnich Cesarstwa. Według nowego prawa, kolonizacja niemiecka tak we wsiach skarbowych jak i prywatnych może się dalej odbywać jedynie za wiedzą władz rządowych i z ich pozwolenia; koloniści raz osiedleni mają tworzyć gminy, pozostające pod zarządem władzy administracyjnej, dzieci zaś ich mają uczęszczać do ogólnych szkół wiejskich. Koloniści niemieccy są obowiązani odbywać wszelkie powinności tak państwowe jak gminne, na równi z resztą poddanych. Kolonizacja czasowa zostaje surowo wzbroniona. Przepisy powyższe stanowią regułę ogólną, od której w żadnym wypadku najmniejszych nawet wyjątków władze czynić nie będą mogły. Prawo to ma otrzymać moc obowiązującą dopiero po opublikowaniu urzędowych danych statystycznych o kolonizacji niemieckiej w guberniach: podolskiej, wołyńskiej, kijowskiej i innych zachodnich.

— **Specjalna komisja,** pozostająca pod przewodnictwem hr. Pahlena i powołana do opracowania nowego prawa o ludności żydowskiej, rozpocznie swoje czynności w początkach października r. b.

— **Przepisy o widowiskach** na cele dobroczynne uległy ponownemu obostrzeniu. Departament policji państwowej wydał cyrkularz do zarządów policyjnych, w którym poleca, aby bilety na tego rodzaju widowiska były opieczętowane i obliczane przez władzę policyjną, ażeby po uskutecznieniu sprzedaży można było przeprowadzić ścisłą kontrolę zebranych pieniędzy.

— **Zarząd żandarmerji tutejszej** otrzymał polecenie, ażeby w razie wybuchu pożaru bezzwłocznie wysyłano oddział ludzi pod komendą podoficera, którego obowiązkiem będzie zamykać przejazd na ulicach przyległych do miejsca wypadku, przez które uskutecznia się przewóz wody. Rozporządzenie to wydanem zostało w celu ułatwienia ruchu taboru służby ogniowej.

— **W budżet miasta** na rok przyszły wniesiony został odpowiedni fundusz na urządzenie kanału do odprowadzenia ścieków z ulicy Brzozowej. Dopiero po wybudowaniu tego kanału ulica Brzozowa będzie mogła być należycie uporządkowaną przez urządzenie odpowiednich bruków i trotuarów, czego nie można było zrobić dotychczas z powodu niemożności odprowadzenia ścieków. Schodki kamienne, prowadzące z tej ulicy do Starego miasta, mają być bezzwłocznie wyrestaurowane.

— **Pobór podatków.** W ciągu ubiegłego tygodnia wpłynęło do kasy miejskiej podatków, na zaległość rs. 2,207 kop. 62, bieżących rs. 9,918 kop. 65, razem rs. 12,126 kop. 27. Pozostaje do ściągnięcia zaległych rs. 244,527 kop. 5, bieżących rs. 790,559 kop. 86. Zatem jeszcze przeszło miljon rubli pozostaje do wyegzekwowania.

— **Projekt** urządzenia nowej ulicy, prowadzącej do cmentarza brudnowskiego, uległ pewnej zmianie. Nowa ulica nie będzie przechodziła, jak pierwotnie było zamiarem, przez część drogi na esplanadzie cytadeli od wału do granicy Pragi, lecz przeprowadzoną będzie w części przez granicę między starą i nową Pragą, w części przez nową Pragę i przez drogę esplanady do przejazdu plantu kol ei żelaznych. Taki kierunek ulicy uznano za lepszy i korzystniejszy.

— **Przypomnienie.** Wczoraj rozpoczęło się w dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego wydawanie kart wyborczych na zebranie posiadaczy listów zastawnych Towarzystwa w dniu 15 b. m. odbyć się mające, celem wyboru prezesa i czterech radców komitetu właścicieli tychże listów. Obojętność na sprawy ogólne, będąca zresztą u nas pospolitym grzechem, i tu się objawiła. Po karty wyborcze zgłosiło się bardzo niewiele osób, a niektórym ze zgłaszających się kart wydać nie było można, z powodu iż nie przedstawili żadnego dowodu legitymacyjnego, poświadczającego, iż są obywatelami tutejszego kraju. Powtarzamy więc raz jeszcze, iż wybory te są nader ważne i gdyby nie doszły do skutku dla braku wymaganej przez prawo liczby głosów (100 kartek) komitet właścicieli listów zastawnych zostałby *ipso facto* zamknięty. Karty wyborcze wydawane będą za okazaniem posiadanych listów zastawnych i wyżej wymienionego dowodu do dnia 14-go b. m.

— **W szkole technicznej drogi żelaznej** terespolskiej jest obecnie przeszło 90-u uczniów. Nie jest to pokaźna cyfra przy obecnym stanie rzeczy, gdy młodzież ciśnie się tak do wszystkich zakładów naukowych.

— **W szkole handlowej** w niedzielę w obecności inspektora szkół miejskich, rady pedagogicznej, członków urzędu zgromadzenia kupców i delegata magistratu, odbył się egzamin i akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego, z rozdaniem nagród i patentów uczniom kończącym szkołę.

— **W szkole ogrodniczej** prywatnej w Warszawie zapis uczniów odbywać się będzie dnia 28-go b. m. poczynając od godziny 10 ej zrana, zaś egzamin praktyczny uczniów, którzy w latach poprzednich kursa w tej szkole ukończyli, w dniu 29-ym b. m., od godziny 5-ej po południu.

— **Gospoda dla głuchoniemych** z dniem wczorajszym weszła już w życie. Lokal tej instytucji, której najpomyślniejszego rozwoju życzyć należy, mieści się w domu po augustjańskim przy ulicy Piwnej, na pierwszem piętrze. Zarząd gospody stanowią dyrektor instytutu głuchoniemych Papłoński, pomocnik jego ks. Jagodziński, tudzież 10-iu członków wybieralnych, których wybór dokonany został na zgromadzeniu odbytem w niedzielę.

— **Dodatkowe latarnie gazowe** na Krakowskiem-Przedmieściu ustawione będą już z upływem bieżącego tygodnia, lecz zapalanie ich rozpocznie się dopiero z dniem 1-ym października. Podwojenie liczby latarń w roku bieżącym nastąpi jeszcze na ulicach: Senatorskiej, od zamku aż do banku wraz z placem teatralnym, Wierzbowej, Bielańskiej, Czystej, Królewskiej, Granicznej, Żabiej, Rymarskiej, Długiej, Miodowej i Elektoralnej. Zwiększenie zaś oświetlenia ulic: Twardej, Leszna, Nalewek, Zjazdu i mostu, alei Ujazdowskiej i ulicy Erywańskiej z placem Zielonym nastąpi dopiero w roku przyszłym.

— **Roboty wodociągowe.** W dalszym ciągu uskuteczniających się robót wodociągowych, poczęto na bulwarze nieopodal ulicy Dobrej wbijać z pomocą „bab“ potężne pale w miejscu, gdzie nowe rury będą wpuszczane głęboko w wodę.

— **Chodnik betonowy** na Nowosenatorskiej zaczęto już układać. Wiele osób ciekawych przygląda się tej innowacji. Cząstka chodnika ułożona już dni kilka temu po wyschnięciu przedstawia się bardzo dobrze. Materjał zdaje się twardy, jak kamień. Beton przyrządza się na placu Teatralnym, gdzie mielą się jego części składowe i mięszają za pomocą kieratu konnego.

— **Kozły** zagradzające wjazd na plac saski z niewiadomego powodu zostały usunięte, skutkiem czego powozy skracające sobie drogę z ulicy Wierzbowej na Krakowskie-Przedmieście narażają przechodniów na przejechanie. Jazda ta praktykuje się szczególnie w porze wieczornej i jeżeli ma być dozwoloną to należałoby plac oświetlić.

— **Straty we wczorajszym pożarze** w zakładzie piwowarskim Junga wynoszą tylko około 100 rs. Lodownia była åsekurowana.

— **Napaść.** Pana W. G., wracającego przedwczoraj o północy do domu przez ulicę Smolną zaczepiło dwóch ludzi zapytujących, która godzina. Gdy p. G. odpowiedział, że niema zegarka, rzezimieszkowie zrewidowali go. Na szczęście z Nowego-Światu doszło echo rozmowy, które spłoszyło rzezimieszków. Uciekli oni w dolną część ulicy Smolnej.

— **Wypadki.** Na Wolskiej w bramie domu nr 7 podrzucono niemowlę płci żeńskiej, liczące kilka tygodni życia.—Na ulicy Rozbrat podniesioną została niewiadoma z nazwiska kobieta w stanie bezprzytomnym, z ciężkiemi ranami na całem ciele; odwieziono ją do szpitala św. Rocha.—W Alejach Jerozolimskich zmarła nagle Eleonora M., licząca lat 30, przyczyna nagłej śmierci niewiadoma.

— **Amator pierścionków.**

Niejednokrotnie zdarzało się nam wspominać tu o rozmaitych oryginalnych kolekcjach, gromadzonych z niezwykłem zamiłowaniem przez amatorów.

Otóż niedawno zapoznaliśmy się z nowym *sui generis* specjalistą-zbieraczem.

Jest nim pan ***, obywatel ziemski, zamieszkały w jednej z wiosek w pobliżu Warszawy, człowiek dosyć zamożny, w średnim wieku.

W zbiorze jego znajdujemy wyłącznie tylko... pierścionki, otrzymane przezeń od... narzeczonych.

Jedyna ta w swoim rodzaju kolekcja mieści się w ozdobnej szkatułce, wewnątrz której, w osobnych przegródkach, leżą pierścionki zaręczynowe.

Przy każdym z nich znajduje się kartka z napisem: „Otrzymany *w dowód serdecznej miłości* (sic) od panny...

Nazwiska są powymieniane jakiemiś tajemniczemi znakami, których klucza dyskretny właściciel pudełka przed nikim nie zdradza.

Data za to podaną jest wyraźnie.

Kolekcja owa liczy jedenaście okazów.

Pan *** chętnie okazuje ją znajomym i opowiada im przy tej sposobności dzieje swych sercowo-pierścionkowych tryumfów.

Nigdy jednak nie mówi nic takiego, coby zdradzić mogło osoby tych, które zdradziły... jego często zmieniające lokal uczucia...

Jeżeli kiedy w szeregu oglądających trafi się ktoś z talentem powieściopisarskim i opowiadania te spisze, literatura nasza będzie bogatszą o jedenaście nowell, bardzo poetycznych w początku a bardzo prozaicznych w zakończeniu.

Pytaliśmy się pana *** do jakiej liczby myśli doprowadzić swoją kolekcję.

— Pragnę tylko do tuzina serc tuzinkowych dociągnąć—odpowiedział—a o chwilową zdobycz trzynastego już się z pewnością nie pokuszę.

— **Interwencja stróża.**

Rzadki prawdziwie mamy dziś do zapisania wypadek.

Parę dni temu do jednego domu na ulicy Pańskiej zeszedł komisarz sądowy B. celem dopełnienia licytacji ruchomości zajętych w mieszkaniu państwa ***.

Mieszkanie było zamknięte, a stróż objaśnił, że państwo *** wyjechali do Wilna, dokąd wezwani zostali telegraficznie.

Awizacja sądowa z oznaczeniem terminu licytacji nadeszła już po ich wyjeździe, wiedzieć zatem o niem nie mogli.

Zważywszy te okoliczności, które świadczyły, że państwo *** nie wyjechali umyślnie dla udaremnienia licytacji, komisarz sądowy postanowił odstąpić od czynności urzędowej, oznaczając termin na później, ale oparł się temu wierzyciel, który na mocy służącego mu prawa zażądał koniecznie dopełnienia sprzedaży.

Posłano zatem po ślusarza, ażeby zamek otworzyć.

Stanął temu jednakże na przeszkodzie stróż domu.

Poszedł on do swojej izdebki i po chwili wrócił z garścią pieniędzy.

Były to jego oszczędności, w kwocie 70-iu rs. wystarczające zupełnie na pokrycie długu.

Złożył tę kwotę w ręce komisarza sądowego i licytacja zaniechaną została.

— **Śpiesznie ale zapóźno.**

Pewien *chevalier d'industrie* w sobotę w pocie czoła, wyłamując zamki i zameczki, dostał się do mieszkania p. E. K., urzędnika izby sądowej, przy ulicy Nowogrodzkiej pod nrem 3-im zamieszkałego.

Dokonał on tam anneksji portmonetki z 250-ciu rublami gotowizną, trzech spinek złotych i rewolweru, a wreszcie kwitu na dane do przechowania futra.

Poszkodowany, przyszedłszy w parę godzin do mieszkania i spostrzegłszy kradzież, pobiegł poczynić stosowne kroki celem ujęcia sprawcy kradzieży, a przedewszystkiem wstąpił do składu futer, tam uczynić odpowiednie zastrzeżenie.

Zaledwie jednak opowiedział właścicielowi sklepu wypadek, spostrzega wchodzącego do sklepu wytwornie ubranego jegomości, który nie tracąc czasu, przyszedł ze skradzionym kwitem po odbiór futra.

Rozumie się, że ptaszek dostał się do potrzasku i teraz żałować musi, że się tak pośpieszył.

— **Z dziecięcego światka.**

— Kto tam przyszedł Tereniu?...

— Jakiś pan do tatki, proszę mamy—odpowiada pięcioletnia dziewczynka.

— A ukłoniłaś się grzecznie temu panu?...

— Nie, mamusiu, wstydziłam się... Alem go pocałowała.

— **Szczególna loika.**

Lekarz. Jakto, złożyłem panu przeszło 40 wizyt podczas pańskiej choroby, a pan mi dajesz jako wynagrodzenie za moją fatygę 10 rs.?

Skąpiec. Czyż to mało? zastanów się pan tylko, że gdybym nie był chory, tobyś pan zupełnie nic nie dostał.

— **Różnica.**

— Jaka jest różnica pomiędzy beczką a człowiekiem?

— Beczka napełniona piwem lub winem może stać wybornie, czego nie dokaże człowiek napełniony temiż cieczami.

— **W restauracji.**

Dwaj goście skarżą się przed gospodarzem na złą usługę.

Gospodarz z współczuciem przyjmuje reklamację i na poczekaniu gromi garsona słowami: „Wstydź się!... nawet dwóch marnych gości nie umiesz obsłużyć!...“

— **Z kawalerskich czasów.**

— Miałem tak ciasny pokój, iż chodzić w nim wcale nie mogłem.

— Głupstwo! ja miałem jeszcze ciaśniejszy, bo nawet mój zegarek nie mógł w nim chodzić.

— **Z pola.** Uradzaje buraków zupełnie nie dopisały na Podolu i Ukrainie. Buraki są niezmiernie małe, nikłe, wskutek zbytnich deszczów na wiosnę, a wielkiej posuchy w lecie. W okolicach Tetyjowa w gubernji kijowskiej znaczne plantacje wskutek drożyzny robotnika nie zostały w całości okopane i wskutek tego zarosły szkodliwem zielskiem. Na Podolu tylko jedna cukrownia Gródek, niedaleko powiatowego miasta Proskurowa położona, trjumfuje, mając buraki jakie takie. Podobne niewesołe wieści ciągle dochodzą nas z tamtych okolic.

— **Alarm.** Rozpoczęte podobno zostały starania o pozwolenie na założenie domu gry w Ciechocinku. Jak słyszeliśmy, ajent pewnego towarzystwa belgijskiego przybył celem zbadania warunków miejscowych i popierania sprawy. Nie możemy ani na chwilę przypuścić, ażeby te starania uwieńczone być miały pomyślnym skutkiem. W każdym razie należałoby raczej pomyśleć o zapewnieniu Ciechocinkowi wygód miejscom kąpielowym właściwych i niezbędnych, na których mu tak bardzo zbywa, niż o przyswojeniu mu tego co już z całej cywilizowanej Europy zostało usunięte, z wyjątkiem jedynie małego księstewka na dochodach z szulerni publicznej opierającego cały swój budżet.

— **Rabunek.** W dniu onegdajszym na plebanję w Kroczewie, już po nieszporach, przyszło dwóch żebraków, prosząc miejscowego proboszcza księdza K. o jałmużnę. Litościwy pleban obdarzył ich kilkunastoma groszami i włóczęgi otrzymawszy datek wyszli do sieni. Po chwili jednak ponownie zaczęli się dobijać do drzwi, a gdy ksiądz K. otworzył im rzucili się na niego, związali mu ręce i nogi, a usta zatkali chustką. Następnie przeszli do drugiego pokoju i zabrali się do opróżnienia biurka proboszcza. Upłynęło dobre pół godziny nim ktoś zjawił się na plebanji i związanego księdza K. omdlonego z przerażenia z niewygodnej pozycji uwolnił. Złoczyńców już nie było. Zabrali oni około 500 rubli pieniędzy przeznaczonych na restaurację świątyni, oraz list zastawny na rs. 1,000 będący osobistą własnością proboszcza. Zuchwała ta grabież została dokonaną w biały dzień około godziny 6-ej po południu.

— **Okropny wypadek.** We wsi Rożyce, we dworze u państwa K., podczas kiedy wszyscy domownicy zasiedli okrągły stół, celem spożycia wieczerzy, zerwała się duża wisząca lampa. Powstał straszny krzyk i jęki, a po chwili kiedy wniesiono światło, ujrzano okropny widok. Czteroletnia dziewczynka uderzona ciężarkiem w samą skroń leżała zabita, a dwoje starszych dzieci od rozgrzanego szkła poniosło ciężkie oparzenia i skaleczenia. Ze starszych osób p. K. gospodarz domu gasząc zapaloną naftę poparzył sobie ręce, a bona niemka uderzona odłamem gorącego szkła straciła oko.

— **Czworaczki.** We wsi Korzeniewie pod Warszawą, już drugi raz w tym roku przytrafia się niezwykły fakt urodzenia czworga bliźniąt. Tym razem powiła czworaczki Karolina Żarewska, żona kolonisty miejscowego i w parę godzin po daniu im życia zmarła, podobnież jak matka poprzednich czworaczków. Z dzieci troje niebawem poszło za matką, a tylko jeden chłopczyk znajduje się przy życiu.

— **Pożar.** Starożytną Osadę Korczyn nawiedził groźnych rozmiarów pożar. Spaliło się 30 domów mieszkalnych i kilka przybudowań gospodarskich. Nieruchomości, jak w ogóle we wszystkich naszych małych miasteczkach, były ubezpieczone na bajecznie niskie sumy. Podobno pożar powstał z podpalenia.

ZE ŚWIATA.

✕ **P. Hugo Kościelski** zacznie od połowy b. m. podpisywać gazetę *Neues Verlagsgeschäft-triester Zeitung* jako wydawca.

✕ **W Toledo,** w stanie Ohio, w Ameryce północnej, konsekrowano niedawno kościół św. Jadwigi, postawiony staraniem osady polskiej. Obowiązki proboszcza pełni tam ks. Lanckoroński. Prezesem dozoru kościelnego jest Andrzej Smokowski.

✕ **W Brooklynie** powstała nowa szkoła polskiego języka. Wykłady prowadzą prof. Odrowąż i panna Piasecka. Mnóstwo yankesów dla oryginalności zapisało się na słuchaczy.

✕ **Dwaj polacy** w Stanach Zjednoczonych, Pajkowski i Niemrawski, otrzymali medale zasługi za ratowanie tonących.

✕ **Moskiewski adwokat von Glauer** ofiarował się — jak donosi *Herold* — przyjąć na siebie obronę J. I. Kraszewskiego, w razie, gdyby nie unieważniono oskarżenia.

✕ **Obrazek.** „Raz tylko — pisze jeden ze współpracowników *Rappel'a* — widziałem Turgenjewa, ale w otoczeniu, które nigdy nie wyjdzie mi z pamięci: było to u Wiktora Hugo w roku 1874-ym, w znanym saloniku przy ulicy Clichy. Wysunięta na środek kanapa przecinała pokój na dwoje, tworząc opodal kominka zaciszne *uen retiro*, gdzie zwykł siadywać sam gospodarz. I tam też go spostrzegłem opartego na poręczy, z głową zwieszoną w tej właściwej mu postawie, pełnej zadumy. Rzekłbyś, iż drzemie, gdyby od czasu do czasu nie błyskał promień z pod żywo podnoszących się powiek. Trzy osoby stały rozmawiając o kilka kroków od niego: Iwan Turgenjew, Gustaw Flaubert i Theodor de Bauville. Czemuż nie padł na tę grupę wzrok jakiego Hals'a lub Rembrandta. Turgenjew, olbrzym północy, wyprostowany, nieruchomy, z włosem śnieżnym, górował o całą głowę nad Flaubertem, również olbrzymem, łysym, z wąsem w dół zwieszonym, twarzą pełną, sangwiniczną, pleczystym, z piersią szeroką... A od jednego do drugiego chodził de Bauville żwawy, z uśmiechem na delikatnie wyciętych ustach, noskiem zadartym, wyświeżony, wygolony, rumiany—boski stukmistrz-poeta, wykwintny klown Olimpu...“

✕ **Autobiografję Wagnera** drukuje obecnie wychodząca w Paryżu *Renaissance musicale.* Jest to przekład książki wydanej ongi w ograniczonej liczbie egzemplarzy, jedynie dla najzaufańszych przyjaciół mistrza przeznaczonych.

✕ **Uniwersalny organ** wychodzić zacznie niebawem w Niemczech. Obiecujący wiele prospekt zapowiada czasopismo obejmujące wszystkie gałęzie wiedzy, sztukę i kronikę bieżącej chwili. *Demon,* taki jest jego tytuł, wychodzić będzie co dni 14-ie sporemi zeszytami. Odezwa redakcji zaprawiona jest pokaźną dozą... blagi.

✕ **Orkiestra Bilsego** wróciła już do Berlina z artystycznej wędrówki i rozpocznie tam koncerta dnia 19-go września

✕ **Ks. Bismarka** podczas jego pobytu w Kissingen strzegło dzień i noc 20-tu komisarzy policyjnych, nie licząc 19-tu żandarmów i Tyrasa. Prócz tego ostatniego cała ta załoga utrzymywsną była kosztem państwa.

✕ **Hr. Chambord** pozostawił swoim spadkobiercom: księciu parmeńskiemu i hr. de Bardi 60,000,000 franków. Z tej sumy odtrącić należy legaty: na świętopietrze 400,000 franków, na kościoły 500.000 franków, na rzecz biednych Paryża 100,000 franków, tyleż jednej z siostrzenic hrabiego, oraz liczne zapisy dla służby. Hrabina do końca życia pobierać będzie dochód całkowity z pozostałego kapitału, który dopiero po jej śmierci przejdzie w ręce spadkobierców.

✕ **Urzędowym katem francuskim** jest Imć pan Deibler, człowiek pięćdziesięcioletni. Pobiera on rocznej pensji 600 franków, a oprócz tego za każdą egzekucję po 200 franków i koszta podróży. Do pomocy dodano mu dwóch ludzi, z których jeden podtrzymuje skazanego, drugi zaś — *le laveur* — zmywa ze krwi szafot. Deibler uskarża się wielce na brak zajęcia, w ciągu prezydentury Grévy'ego operował zaledwie ośm razy, podczas gdy trzy lata poprzednie, to jest 1871—73 obdarzyły go ogółem 43-ma egzekucjami.

✕ **Statek papierowy** kursuje obecnie po jeziorze Ontario w Ameryce. Jest on rozmiarów niewielkich, długości bowiem ma zaledwie 65 stóp i pomieścić może zaledwie dziesięć osób. Zbudowany jest cały z kartonu zbitego (*comprimé*) i nieprzemakalnego, a jednak przy niezwykłej lekkości trwalszego niż drzewo i żelazo. Papierowe steamery wejdą niebawem w użycie na wszystkich amerykańskich jeziorach.

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Kraków 10-go września.

Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu pomnika dla Mickiewicza zapadła ostateczna uchwała, iż pomnik ma być wzniesionym na rynku. Dwanaście głosów oświadczyło się za rynkiem, ośm przeciw.

Wiedeń 10-go września.

Okropna tragedja familijna rozegrała się tutaj. Dzisiaj rano znaleziono kobietę ze stanu mieszczańskiego i czworo dorosłych jej dzieci, synów i córek, otrutych cyankiem kali. Powodem do samobójstwa była, jak się zdaje, groźba ostatecznej nędzy, gdyż dziś właśnie na żądanie krewnych odbyć się miała przymusowa licytacja wszystkich ich ruchomości.

Berlin 10-go września.

Przyjazd księcia Bismarka do Berlina zapowiedziano na początek października.

Berlin 10-go września.

Przybyli tutaj hr. Paweł Szuwałow i inni oficerowie, delegowani na mające się odbyć wielkie manewra armji niemieckiej.

Kopenhaga 10-go września.

Jutro w dzień św. Aleksandra Newskiego w tutejszej nowej cerkwi rosyjskiej odprawionem zostanie uroczyste nabożeństwo, poczem na jachcie „Derżawa” danem będzie śniadanie. Wieczorem wszystkie rosyjskie i duńskie okręta i statki zostaną illuminowane.

Londyn 10-go września.

Z Hongkongu donoszą, że pomimo układów paryskich chińczycy prowadzą ziemne fortyfikacyjne roboty między Kantonem i ujściem rzeki, z drugiej strony w czasie pobytu posła chińskiego mrgr. Tsenga w Paryżu Francja wysłała wojska do Tonkinu.

New-York 10 go września.

Linja drogi żelaznej North-Pacific została wczoraj otwartą.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go września, godzina 7 m. 25.

Usposobienie giełdy berlińskiej dzisiejszej było w dalszym ciągu słabe i niechętne. Cisza panowała prawie na wszystkich polach, kupujących brakło, czynności szły bardzo trudno i leniwie. Ze szczegółów zaznaczyć możemy iż akcje kredytowe przy słabszem usposobieniu utrzymać się nie zdołały przy kursie 498 i straciły 1 m. Również słabo udziały dyskontowo-komandytowe. Na rynku wartości obcych także cisza i bezczynność—kursa ich niższe. Z wartości kolejowych gothardzkie lepiej, natomiast akcje kolei austrjackich bardzo słabo. Wartości rosyjskie trochę lepiej, choć kurs rubli na dostawę końcomiesięczną niezmieniony 201.75.

Berlin 10 go września, godz. 5 min. 10 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.70
Weksle na Warszawę	201.35
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.70
Weksle na Petersburg długoterminowe	198 80
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	57.40
Akcje kredytowe	497.—
Listy zastawne serja I-sza	62.60
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	—.—
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz.	148.75
Żyto w kwietniu—maju	157.75

Petersburg 10 go września godz. 8 min. 50 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{13}/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej em.	$214^{7}/_{8}$.
„ „ II-ej em.	211.
Półimperjały	8.33

Zbliża się termin regulacji końcomiesięcznej w Petersburgu. Wywiera to pewien wpływ na kurs rubli i ich pokup w Berlinie i przyczynia się do tego, iż nieco lepiej im się dzieje. Kurs rubli pozostaje prawie niezmieniony, ale w każdym razie widnieje cokolwiek lepsze dla nich usposobienie, nawet wobec ogólnej bezczynności giełd. Kurs weksli na Warszawę i Petersburg poprawił się o drobnostkę. Sądzićby należało, iż wczorajsza obniżka kursu walut obcych na giełdzie naszej, tłumacząca się przewagą podaży, zostanie usprawiedliwioną dziś przez lepsze wiadomości szacunkowe z zebrań przedgiełdowych i lepsze notowania urzędowe w Berlinie. Kursa z soboty są: 201.70, 201.75, 498, 150.75, 158.75.

J. Wł.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	i minut.	Przych. godziny	i minut.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	8	25 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem.

Kamienie strzelane

zdatne do budowli w ilości stu pięćdziesięciu sążni, są do sprzedania blizko kolei i Warszawy. Wiadomość Senatorska № 27, Kantor Składu Maszyn. 3541

Nowa administracja żeglugi parowej na rzece Wiśle statku



ZEFIR,

niniejszem ma honor podać do publicznej wiadomości, że komunikacja między Nowo-Aleksandrją (Puławami), a Sandomierzem ma miejsce **tylko** 3 razy w tygodniu, a mianowicie: z **Sandomierza wychodzi o g. 5 w Poniedziałki, Środy i Piątki z Puław (N.-Alek.) również o g. 5, w Niedziele, Wtorki i Czwartki.** Statek Zefir z Sandomierza do Puław łączy się z pociągiem kolei Nadwiślańskiej odchodzącym o g. 2½ po południu do Warszawy, a o g. 3 m. 21 do Lublina. 3139

Poudre Fleur de Cygne,

PARYZKI ŁABĘDZI PUDER w metalowych pudełkach.

Osoby życzące sobie mieć prawdziwy Łabędzi Puder, są proszone zwracać uwagę, ażeby takowy Puder był w ozdobnych metalicznych pudełkach.

Cena kop. 40 i rs. 1.

Mamontowe Mydło.

Żadne kremy i kosmetyki nie zdołają w tak krótkim czasie wydelikatnić i upiększyć płeć, jak Mydło Mamontowe; skóra żółta, gruba, pomarszczona, ustępuje białości i przezroczystości po kilkudniowem użyciu. Cena **45** kop. Mydło traw egipskich niszczy piegi, wyrzuty, wysypy, spaleniznę.

Główny Skład wymienionych artykułów: **PERFUMERJA à LA RENAISSANCE, ulica Nowy-Świat № 41, KOCHA,** ulica **Krakowskie-Przedmieście № 83, LEONA, Nowo-Senatorska № 4** i **LIPINKA, Wierzbowa róg Niecałej.** 2044

MAGAZYN MEBLI

wielki wybór wykwintnych i skromnych świeżych fasonów.—Kupno i wynajem mało używanych.

Załęski i S-ka,

Marszałkowska № 63, 36

Dokładność i wykończenie firma gwarantuje.—**(Ceny nizkie ale stałe).**

Utrzymywano dotychczas

„Nil novi sub sole"

że nie ma nic nowego pod słońcem,

lecz na pewno by tego nie powiedziano znając słynny ze swej taniości

Skład Towarów

przy rogu ulic **Dzikiej i Nowolipek** dom Brauna № **1**, mieszkania № 4. gdyż rzeczywiście skład ten liczyć się może do niebywałych dotychczas, z powodu swej niepraktykowanej, taniej sprzedaży, **oto dowód**:

KOSZULE z małorosyjskiem szyciem, bardzo trwałe i praktyczne, po rs. 1.
KOSZULE nocne z creassu wyborowego, najlepszego, po rs. 1.
KOSZULE dzienne z cretonu zdrowia, z wyborowym webowym gorsem, bez kołnierzy i bez mank., po rs. 1.70.
KOSZULE dzienne, balowe, znane ze swej dobroci, z cienkim gorsem webowym, kołn. i mank., po rs. 2.
GACIE męzkie, z najlepszego creasu, eleganckο uszyte, k. 75.
GACIE dymkowe, nicianne, w paski, trwałe, po 1 rs.
GACIE dymkowe i z angielskiej skóry najtrwalsze, po rs. 1.10.
GACIE barchanowe, z myltonu zdrowia wyborne na zimę, po rs. 1.
PRZEŚCIERADŁA na łóżka, bez szwu, obrębione i znaczone, 2½ łokcia szer. i 3½ długie, po 90 k.
PRZEŚCIERADŁA pod kołdry, zupełnie gotowe, po rs. 1.50.
POWŁOCZKI wyborne z cretonu, lub perkalu, po 75 k.
SIENNIKI z angielskiego drelichu, zupełnie gotowe, po rs. 2.
KOŁNIERZYKI męzkie, poczwórne, webowe, wyborowe, po 25 i 30 k.
MANKIETY męzkie, wyborowe, poczwórne, webowe, po 40 i 45 k.
SKARPETKI wyborowe, nicianne, bardzo trwałe, po 45 k.
KAFTANIKI trykotowe, hygieniczne, po 90 k., wszędzie kosztują 2 rs.
KOŁDRY tak zwane sławuckie, czysto wełniane, po rs. 3.
KOSZULE damskie, z wstawkami i langietami, po k. 90.
MAJTKI damskie z szerokiemi langietami, po rs. 1.

Obstalunki z prowincji będą wysyłane z jaknajwiększą akuratnością i sumiennością. 3557

Adres: **Iz. HERTZ, Warszawa.**

Cebulki kwiatowe

oryginalne Haarlemskie t. j.: **Hijacynty, Tulipany, Narcyzy** i **Crocusy,** poleca 24-11R

Skład Nasion

H. FRIEDLAENDERA,

w Warszawie, Senatorska 22,

Do wynajęcia

1661

przy ul. Marszałkowskiej Nr 32, róg Złotej, w domu po fabryce „Laferme:"

Duży Lokal narożny ze sklepem, od frontu i ładnym ogrodem, na bawarję i zakład restauracyjny. Wiadomość na miejscu.

Nagrody rs. 24.

Uprasza się osobę, która podniosła u kupca Riedla pożyczkę premjową z r. 1866, Serji 1935 № 28 z 26 kuponami, a także rs. 24 oddanie na ulicę Widok № 7, do p. Modlińskiego. Zwraca się uwagę że osoba jest znaną i że wiadomo jest gdzie wyjechała. 358[illegible]



PIES

D. 1 b. m., ze st. dr. Terespol., na Pradze zbiegł przywieziony pies, wyżeł, biały, czarno nakrapiany, na grzbiecie przy ogonie łata czarna, głowa i uszy z obu stron czarne, podpalane nad oczami żółte centki, jedno ucho na brzegu wyszczerbione, wabi się **Karo.** Odprowadzający na Oboźną № 4. do p. Wyleżyńskiej otrzyma 5 rs. Zatrzymanie psa, grozi odpowiedzialnością sądową. 3566

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Cżarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Marie, fabryka gorsetów, Niecała 1.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 1.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 1.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełam gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkła.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 37.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 31.
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 11.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 20 Августъ (11 Сентября) 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.